

Anatomia zbrodni. Recenzja książki *Mężczyzna w białych butach* Michała Larka i Waldemara Ciszaka

Mężczyzna w białych butach to kolejna po *Martwych ciałach* pozycja we wspólnym dorobku pisarza i dziennikarza Michała Larka oraz byłego prokuratora Waldemara Ciszaka. Między powieściami widać wiele podobieństw. Obie oparte są na faktach i śledzimy w nich losy poszukiwań seryjnego mordercy. W *Martwych ciałach* był nim Edmund Kolanowski, zabójca nekrofil o pseudonimie „Zimny chirurg”, działający w latach osiemdziesiątych w Poznaniu. W *Mężczyźnie w białych butach* poszukiwanym jest „Ręcznikowy dusiciel”, czyli Tadeusz Kwaśniak, złodziej, morderca i pedofil, który od kwietnia 1990 roku do kwietnia 1991 roku zgwałcił i zamordował pięciu chłopców na terenie całej Polski.

Akcja nowej powieści Larka i Ciszaka rozgrywa się, podobnie jak miało to miejsce w poprzedniej książce, w Poznaniu, ponieważ to tamtejsza policja koordynowała śledztwo. Znowu mamy do czynienia ze skrupulatnym, wnikliwym odtworzeniem przebiegu wydarzeń – od pierwszych zabójstw, których dopuścił się Kwaśniak w Bytomiu, Wrocławiu, Szczecinie, Kutnie i Oławie, przez prowadzone ze zmiennym szczęściem poszukiwania sprawcy, aż po ujęcie Kwaśniaka i jego samobójstwo w więziennej celi.

Tym razem autorzy pokusili się o interesujący, ale także ryzykowny eksperyment, polegający na wyjściu poza ramy jednego gatunku (reportażu) i próbie kolażowego zestawienia dokumentu z fabułą, na co wskazuje już sam podtytuł: *Powieść inspirowana prawdziwą historią*. Jak *Mężczyzna w białych butach* skorzystał na tym połączeniu?

Pod względem formalnym najbliższej tej powieści do współczesnego reportażu śledczego, który posługuje się różnymi technikami narracyjnymi. Przeplatają się tutaj obszerne fragmenty fabularyzowane, wspomnienia uczestników wydarzeń, przytoczone w oryginalnie fragmenty doniesień prasowych na temat poszukiwań „Ręcznikowego dusiciela”, a całość zamyka wywiad z psychoanalitykiem Wojciechem Hańbowskiem przeprowadzony przez Waldemara Ciszaka.

Taka patchworkowa kompozycja może początkowo sprawiać wrażenie nieco chaotycznej, tym bardziej że zmiany narracji następują niemal w każdym kolejnym rozdziale, a poszczególne fragmenty są zazwyczaj krótkie. Szybko jednak możemy się przekonać, że właśnie taki był zamiar autorów – ukazać toczące się śledztwo z kilku perspektyw (sprawcy, ofiar i ich bliskich, świadków, śledczych, mediów), w taki sposób, żeby nadać mu dynamikę programu telewizyjnego (nieprzypadkowo Michał Fajbusiewicz, twórca słynnego „997”, pojawia się na okładce jako autor pochlebnej opinii o książce).

Na uwagę zasługuje również konsekwentna wstrzemięźliwość narracji. Larek i Cizak postępują zgodnie z najlepszymi reporterskimi wzorcami – nie oceniają głównego bohatera. Nie próbują moralizować ani demonizować mordercy, chociaż w tym przypadku trudno oprzeć się pokusie potępienia odrażających czynów. Nie roztrząsają również nieszczęśliwego dzieciństwa ani innych możliwych przyczyn, które mogły zdeprawować sprawcę. Trzymają się ściśle faktów, pozostawiając interpretację oraz ocenę czytelnikom, a kiedy na końcu książki próbują wyjaśnić motywy działania Kwaśniaka, sięgają po opinię eksperta – psychiatry Wojciecha Hańbowskiego (rozmowa z lekarzem znalazła się w dodatku do powieści, wśród innych materiałów źródłowych).

Obiektywne, „chłodne” podejście autorów do opisywanych wydarzeń widać już w pierwszym rozdziale powieści, w którym Kwaśniak krąży po osiedlu, wypatrując młodych chłopców. Kolejnym nieudanym próbom ataków towarzyszą lakoniczne wzmianki o podnieceniu mordercy, ale i poczuciu upokorzenia, gdy wymykają mu się kolejne ofiary. Bez zbędnego psychologizowania i popadania w utarte schematy literatury kryminalnej Larkowi i Cizakowi udało się w niezwykle sugestywny sposób oddać złożoną psychikę zabójcy.

Główny bohater powieści, Tadeusz Kwaśniak, to postać tyleż odrażająca i okrutna, ile żalosna i infantylna. Chyba właśnie sposób, w jaki został opisany przez duet Larek i Cizak, jest w tej książce najbardziej intrygujący. Kwaśniak to człowiek niepozorny, niewyróżniający się niczym szczególnym, ginący w tłumie. Przy czym autorzy wstrzymują się od jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, co skłoniło go do popełniania zbrodni na dzieciach. Sam sprawca, pytany o to już po aresztowaniu, albo unikał odpowiedzi, albo odpowiadał zdawkowo i wyraźnie niechętnie. Był to dla niego, jak zaznaczał, wstydlivy temat. Z relacji policjantów możemy dowiedzieć się nieco więcej o jego dzieciństwie, ale w dalszym ciągu pozostajemy w sferze domysłów. Zło nie zostaje tutaj sklasyfikowane ani opatrzone urzędową pieczęcią. Do końca pozostaje tajemnicą. Jest to przy tym zło banalne, jak powiedziała by Hanna Arendt, co jednak w żadnym stopniu nie umniejsza jego grozy.

Prawdziwą skalę konsekwencji czynów popełnionych przez Kwaśniaka poznajemy, kiedy na kartach powieści pojawia się ojciec jednego z zabitych chłopców – człowiek, dla którego jedynym sensem życia pozostaje planowanie zemsty na mordercy dziecka. W przepłatających się ze sobą scenach obserwujemy pogrążonego w rozpacz rodzica i zdzieciniałego zabójcę, robiącego wszystko, żeby podczas kolejnych wizji lokalnych i przesłuchań przypodobać się śledczym. Między innymi takie właśnie zabiegi kompozycyjne sprawiają, że od lektury *Mężczyzny w białych butach* trudno się oderwać.

Jeśli można coś autorom zarzucić, to niezbyt zajmujący wątek poboczny dotyczący niezwiązanych ze śledztwem perypetii ścigających Kwaśniaka policjantów. Nie posuwa on akcji do przodu i wydaje się niepotrzebnym wtrętem.

Mimo to książka trzyma w napięciu od początku do końca. Z jednym wszakże zastrzeżeniem. Nie jest z pewnością powieścią dla miłośników nagłych, nieprawdopodobnych zwrotów akcji ani skomplikowanych łamigłówek (nie ma tutaj genialnego detektywa,

demonicznego antagonisty ani klasycznej kulminacji, w której dochodzi do błyskotliwego wyjaśnienia zagadki kryminalnej). Jednak jeśli ktoś ceni sobie *Z zimną krwią* Capote'a, na pewno nie będzie rozczarowany lekturą *Mężczyzna w białych butach*. Dostanie kawał solidnej prozy, napisanej ze znajomością rzeczy i wnikliwie rekonstruującej kulisy jednego z najbardziej wstrząsających śledztw w historii polskiej policji.

Waldemar Cizak, Michał Larek, *Mężczyzna w białych butach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2016.



Mariusz Rutkowski, *Praca na wsi polskiej 14*, Facebook „Mariusz robi zdjęcia”



Mariusz Rutkowski, *Praca na wsi polskiej 15*, Facebook „Mariusz robi zdjęcia”